

Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego – 29 maja

Dz 1,1-11; Ps 47; Hbr 9,24-28; 10,19-23; Łk 24,46-53

Temat: Parafia środowiskiem troski o powołania kapłańskie i zakonne.

„Oni zaś oddali Mu pokłon i z wielką radością wrócili do Jeruzalem, gdzie stale przebywali w świątyni, wielbiąc i błogosławiąc Boga” (Łk, 24,53).

Na Górze Oliwnej w Jerozolimie stoi do dziś mała budowla wzniesiona pod koniec IV wieku jako kościół. Miała bardzo prostą architekturę. Możemy powiedzieć, że bardzo skromną. Do kościoła wchodziło się przez małe drzwi a po wejściu wrażenia nie robiły ani wielkie ołtarze, ani kolorowe witraże, których zwyczajnie tam nie było. Zaskakujący w tej konstrukcji był brak sklepienia i dachu. Gdy stało się w środku małego budynku, uwagę przykuwał błękit nieba. To kościół Wniebowstąpienia Pana Jezusa. Tę historię słyszeliśmy w dzisiejszym fragmencie Ewangelii. Św. Łukasz zabrał nas dziś najpierw do Betanii a potem po drodze do Jerozolimy zatrzymaliśmy się na Górze Oliwnej. Kościół Wniebowstąpienia wygląda dziś już całkiem inaczej, ale jego mury są ciągle żywą pamiątką tamtego rozstania. Są swego rodzaju wymowną wskazówką, że człowiek powołany do kapłaństwa czy życia zakonnego podobny jest do takiego kościoła. Ściany zasłaniają świat, który pędzi dookoła a brak dachu otwiera oczy na Pana Boga. Apostołowie nie pozostali smutni na Górze. Z błogosławieństwem, za wskazaniem Aniołów wrócili do Jerozolimy, by w świątyni uwielbiać Boga.

Świątynia w Jerozolimie była miejscem modlitwy. Tam również spotykali się ludzie różnych zawodów i wykonywanych prac. Tam też przychodzili pierwsi chrześcijanie. Spoiwem ich relacji był chrzest święty i wiara w Jezusa Chrystusa.

Te same fundamenty stoją u podstaw naszych parafialnych wspólnot, w których wzrastamy, żyjemy i sami je współtworzymy. Wśród wielu zadań i funkcji wspólnoty parafialnej jest jedna, która w obecnych czasach wydaje się być bardziej aktualna niż kiedykolwiek. Parafia jest bowiem miejscem, środowiskiem najpierw odczytania powołania a później także jego wzrostu i dojrzenia do kapłaństwa i życia zakonnego. Ważne zadanie w tym względzie posiada Służba Liturgiczna, do której należą także ministranci, lektorzy oraz ceremoniarze. Chłopcy i młodzi mężczyźni służący przy ołtarzu mają swoich patronów. Jednym z nich jest św. Dominik Savio. Jako pięcioletni chłopiec służył już do Mszy świętej a w wieku siedmiu lat przyjął I Komunię świętą. Wyrazem jego duchowej dojrzałości były zasady, które zapisał tego dnia w swojej książeczce do modlitwy. Pierwsza z nich dotyczyła systematycznej spowiedzi świętej oraz częstego przyjmowania Komunii świętej. Gdy miał 12 lat na swojej drodze spotkał niezwykłego kapłana, ojca Jana Bosko, który zachwycił małego ministranta swoim podejściem duszpasterskim, zaangażowaniem oraz życiem wiarą. Późniejszy święty ksiądz Bosko pracował w trudną młodzieżą, uczył ich, angażował, przyciągał swoim świadectwem i pomysłami. Podczas jednego z kazań mówił do swoich wychowanków o świętości. Po Mszy świętej Dominik zapytał ojca Bosko wprost, co ma robić, żeby zostać świętym? Bez zastanowienia ksiądz odpowiedział: "Bądź zawsze wesóły, spełniaj dobrze swoje obowiązki i pomagaj kolegom". Tym przesłaniem Dominik będzie się kierował już do końca

swojego życia. Chociaż bardzo tego pragnął, nie zdążył zostać kapłanem, gdyż zmarł w wieku zaledwie piętnastu lat, ale osiągnął inny ważny cel, którym była i jest osobista świętość. Sam często powtarzał, że obecność ks. Jana Bosko w jego życiu, miała dla niego wielkie znaczenie.

Kiedyś zapytano Benedykta XVI o kwestię wiary. Mówił, że dziś „wierzyć jest coraz trudniej, bo nie pijemy ze źródła, ale z gotowych naczyń, które są już napełnione”. Ojciec Bosko sam pił ze źródła i swoim podopiecznym wskazywał miejsce, z którego to źródło wytryskuje. Dlatego św. Dominik powtarzał w swoim życiu, że jego pierwszymi Przyjaciółmi są Jezus i Maryja. Arcybiskup Fulton Sheen miał rację, kiedy mówił, że miejscem, gdzie najbardziej wzbudza się powołania jest zakrystia... Bo tam młody człowiek widzi kapłana, czy on jest świadkiem Jezusa, którego spotkał, czy tylko urzędnikiem. Jeśli my kapłani będziemy święci, wtedy będą powołania, bo Bóg powołuje nieustannie. Ale miejscami, gdzie wzbudzone są powołania, są również: dom rodzinny, szkoła i parafialny kościół – wszystkie przestrzenie, gdzie możemy spotkać Pana Jezusa przychodzącego do nas w drugim człowieku. A niewątpliwie młody człowiek chce dotknąć prawdziwego źródła miłości, nadziei i wiary. Problem jest w towarzyszeniu młodym ludziom w ich rozeznawaniu drogi. Dlatego też najbardziej liczy się życie wydarzeniem Dobrej Nowiny - Ewangelii. To życie jest zaproszeniem do dzielenia losu Jezusa Chrystusa w świecie. Jak Uczniowie, którzy nie pozostali na Górze Oliwnej, ale zeszli do Jerozolimy, zeszli do ludzi zajętych codziennymi sprawami, żeby opowiedzieć swoim życiem o miłości Boga do każdego człowieka.

Wspólnota nie tylko analizuje, ale również ma swoje zadania. Jednym z nich jest pomoc młodemu człowiekowi w odpowiedzi na zaproszenie Pana Boga do życia zakonnego i kapłańskiego. Warto byśmy szczególnie w pierwszy czwartek miesiąca modlili się za ludzi młodych. A w codziennym pacierzu polecali tych, którzy czują w sercu Boże zaproszenie. Życzliwością otoczmy tych młodych, którzy rozeznają drogę swojego życia. Czasami w podjęciu decyzji potrzeba akceptacji ludzi, którzy są najbliżsi. Młodzi ludzie są bardzo hojni i potrafią dawać. Jednak, gdy podejmuje się ryzyko dotyczące decyzji na całe życie, odczuwają lęk. Zaryzykować oznacza zrobić krok ku wolności a przez to otworzyć dla siebie drogę do pełni życia.

Prośmy, by Dobry Bóg skierował nasz wzrok na Niebo. Niech w tamtym kierunku patrzą też oczy i serca młodych ludzi, których Pan Jezus powołuje do kapłaństwa i życia zakonnego.

*Komisja ds. Duchowieństwa V SDT
Komisja ds. Życia Konsekrowanego V SDT*